



Nr 77/2008 (81)  
WRZESIEŃ  
Cena 2 zł

# W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 11 lat (d. „Głos Uczniowski”)  
[www.sp1.zary.pl](http://www.sp1.zary.pl)



## WĘDROWANIE I SPRZĄTANIE

2001 – (d. „Głos Uczniowski”) laureat VIII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o Pałuckie Pióro 2001 pod patronatem wicemarszałka Sejmu RP M. Borowskiego

2002 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych – Forum Pismaków pod patronatem redakcji „Życia” (III m.)

2004 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych -Forum Pismaków pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Sportu – Krystyny Lybackiej (III m.)

Żary, dn. 20.08.2008 r.

## Drodzy Uczniowie!

Bardzo za Wami tęsknię, wszystkie ściany płaczą, ławki trzeszczą ze smutku. Krzesła rozjeżdżają się pod naporem łez. Sufit pęka z tęsknoty za Wami, komputery w sali informatycznej zaczęły się palić, telewizor w klasie przestał odbierać kanały. Stołówka też się stęskniła za gwarem i hałasem.

Mam nadzieję, że szybko wrócicie do moich klas i szatni. Jestem przecież dla Was, to w moich murach uczycie się i śmiejecie, choć czasami też płaczecie. Dzieci! Wracajcie, bo rozpadnę się z powodu smutku i ciszy...

Czekająca z niecierpliwością  
Wasza Szkoła

\* \* \*

Według mnie, najlepsze podczas deszczu jest czytanie książki. A jak nie mam pod ręką książki, to idę pobawić się z psem. A jak nie mam pod ręką psa, to idę szukać książki.

Piotr Wróblewski

***W tym miejscu zamieszczamy tekst lub zdjęcie, którego treść nie jest jednoznaczna, wywołuje mieszane uczucia, bawi lub zmusza do głębszej refleksji. Ups...***

---

### W numerze:

Spis treści –list od Szkoły	str. 2	Fotorelacja	str. 16
Zdrowe wakacje 2	str. 3-4	Eklibris	str. 17
Złote myśli	str. 4	Fotorelacja	str. 18
Opowiadania cz. 1	str. 5	Krzyżówka	str. 19
Dlaczego ludzie obserwują...	str. 6-7	Wirujące wiatry	str. 20
Szalona ortografia	str. 7		
Faceci w klasie	str. 8		
Opowiadania cz. 2	str. 9		
Fotorelacja	str. 10		
Zabawa w czarodzieja	str. 11		
Przeczytaliśmy	str. 12-13		
Ania, korytarze...	str. 13		
Opowiadania cz. 3	str. 14-15		
Bezpieczeństwo na drodze	str. 16		



### Redagują:

Anna Rałowiec, Anna Burzyńska -**red. naczelni**

Jonatan Rybaczek, Kamila Trymerska, (operator DTP), Agnieszka Morzak, Joanna Całka (z-cy red. naczel.), Aleksandra Marek (sekretarz redakcji), Kamil Kielbowicz, Paulina Szaro, Karol Kordek, Bartosz Krupa Aleksandra Siemaszko (redaktorzy).

**Dział łączności z czytelnikami:** gab. 304B, od 8<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup> – podczas przerw

**Wydawca:** Redakcja „W szkolnym rytmie”

**Adres Redakcji:** Szkoła Podstawowa nr1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, tel./fax (068) 374-27-77, e-mail: sp1zary@wp.pl lub sp1zary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów. Za treść ogłoszeń reklamowych nie odpowiadamy.

Nakład: 50-70 egz.

\*\*\*

**Opiekunowie redakcji uczniowskiej:** Tadeusz Kordylewski (opiekun koła dziennikarskiego), DTP Cezary Sułkowski (opiekun koła informatycznego)

## Zdrowe wakacje, część 2.

### Wiedza na całe życie

W dziale Zdrowe wakacje, który otworzyliśmy w czerwcowym numerze kontynuujemy. Nadal będziemy informować Was, jak ustrzec się przed zagrożeniami czyhającymi np. w lesie. Informacje zaczerpnęliśmy z opracowania Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie, Oddziału Promocji Zdrowia i Oświaty Zdrowotnej.

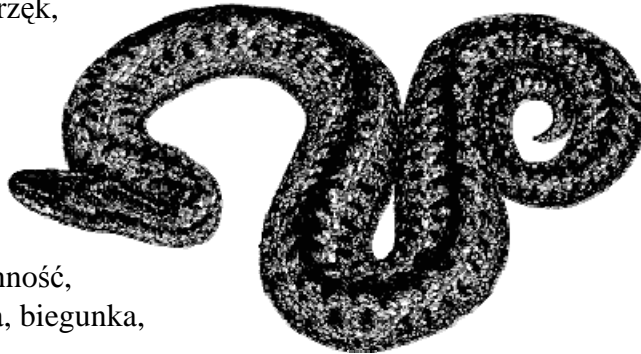
### Ukąszenia przez żmije

Żmija zygzakowata (*Vipera berus*) jest jedynym gatunkiem węża jadowitego w Polsce. Długość samców dochodzi do 68 cm, a samic do 84 cm. Znane są trzy odmiany barwne żmij: szara, brązowa i czarna. U osobników o zabarwieniu jasnym jest dobrze widoczny, biegnący od szyi wzdłuż całego grzbietu, czarny, regularny zygzak, wyraźniejszy u samców. U okazów bardzo ciemnych lub czarnych jest na ogół niewidoczny.

Żmija zygzakowata ma szparowate, pionowo ustawione źrenice oczu (co odróżnia ją od innych gatunków węży występujących w Polsce). Kryje się w wykrotach, wśród kamieni, pod zwalonymi pniami drzew, w norach gryzom, wśród skalnych głązów. Najchętniej zamieszkuje wilgotne polany leśne porośnięte mchem torfowym, borówką bagienną i bagnem. Można ją spotkać na dobrze nasłonecznionych porębach leśnych, w pobliżu wód stojących i rowów. Dobrze pływa. Jesień i zimę (od października do marca) przesypia ukryta pod kamieniami, w norach i wykrotach, często gromadnie. Żmija atakuje człowieka tylko wtedy, gdy czuje się zagrożona odcięciem drogi ucieczki, nagłym zbliżeniem, dotykaniem kijem lub nogą. Bezpośrednio po kontakcie z wężem należy poszukać na ciele śladów ugryzienia w postaci dwu ranek kłutych (jak po ukłuciu szpilką) w odległości do 1 cm od siebie (nie muszą krwawić). Jeśli w ciągu 10 min. w miejscu ugryzienia przez żmiję nie pojawi się zaczerwienienie i obrzęk, można z dużym prawdopodobieństwem wnioskować, że jad nie został wpuszczony.

### OBJAWY MIEJSCOWE

- typowa ranka kłuta,
- narastający, rozchodzący się obrzęk,
- ból w miejscu ukąszenia,
- zaczerwienienie, zasinienie,
- krwawienie z ranki (rzadko).



### OBJAWY OGÓLNE

- niepokój i lęk,
- osłabienie ogólne, znużenie, senność,
- mdłości, wymioty, bóle brzucha, biegunka,
- poty, dreszcze,
- uczucie drętwienia, znieczulenia, np. wokół ust,
- wzmożone pragnienie,
- obrzęk twarzy, węzłów chłonnych, podbiegnięcia krwawe,
- tętno słabe, niemiernowe, niewyczuwalne (spadek ciśnienia, wstrząs).

### CZEGO NIE ROBIĆ:

- nie masować, nie nacinać ranki,
- nie odsysać ustami,
- nie podawać alkoholu, leków „cucących”,
- nie podawać surowicy przeciw jadowi żmij bez decyzji lekarza.

### **PIERWSZA POMOC:**

- powyżej miejsca ukąszenia założyć opaskę uciskową (nie za mocno), co 10-20 min. zwalniać opaskę na 1-2 min.,
- ranę odkazić, np. wodą utlenioną,
- osobę pokąsaną ułożyć wygodnie i okryć, poszkodowany nie powinien wykonywać zbędnych ruchów,
- podawać duże ilości płynów, wezwać lekarza.

### **ZAPOBIEGANIE:**

- do lasu, na skałki ubieraj całe wysokie buty, najlepiej skórzane,
- patrz pod nogi, nie dotykaj, nie zaczepiaj żmii, pozwól jej uciec,
- zawsze uprzednio obejrzyj miejsce, gdzie siadasz, gdzie opierasz się rękami

---

### **Złote myśli na wrzesień:**

Dobro stoi wyżej niż piękno.

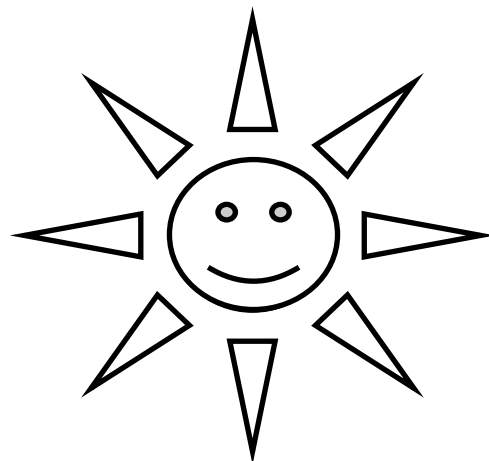
*S. Żeromski*

Nie wyciągaj wniosku, nie wysłuchawszy obydwu stron.

*Fokilides*

Lepsza przyjaźń jednego człowieka rozumnego  
Niż wszystkich głupców.

*Demokryt*



rys. R. Klayber

## Uwaga opowiadanie

### – „Pod namiotem” cz. 1

Postanowiliśmy zaryzykować. Poprosiliśmy Was o napisanie opowiadania na ten sam temat i wg identycznego planu. Po przeczytaniu kilkudziesięciu stwierdziliśmy, że o tym samym można mówić zupełnie różnie. A wszystko zależy od indywidualnego stylu każdego z Was. Prezentujemy najciekawsze opowiadania... w kilku częściach.

Dzisiaj rozbijamy namiot z Jackiem i Wackiem u mojego dziadka na podwórku. Przy naciąganiu linek i w bijaniu śledzi było dużo śmiechu i zabawy. Namiot okazał się obszerny i kolorowy. Wnieśliśmy do niego materace, koce i poduszki, a także lampkę na baterie i smakołyki.

Wieczór upłynął na opowiadaniu kawałów i jedzeniu słodczy. Wacek najszybciej z nas usnął i strasznie chrapał. Z Jackiem postanowiliśmy spłatać mu psikusa. Wzięliśmy za rogi materac i pomału wyciągnęliśmy go z namiotu. Poszło nam to dość gładko. Wacek nie obudził się, a my mieliśmy cały namiot dla siebie, więc szybko usnęliśmy w ciszy.

W nocy zmieniła się pogoda. Zaczął wiać mocny wiatr, błyskało się i grzmiało, a potem lunęło. Nagle usłyszeliśmy krzyk Wacka. Gdy się obudziliśmy, nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Wacek z wrzaskiem wpadł do namiotu. Był cały mokry i zły. Rzucił się na nas, wymachując rękami i wyzywając. Było to śmieszne, choć bolesne. Zaczęliśmy tłumaczyć Wackowi, dlaczego tak postąpiliśmy. Ciężko mu było to zrozumieć, ale w końcu pogodziliśmy się i wspólnie w namiocie przeczekaliśmy deszcz.

*Karol Kordek, 5c*

Był piękny słoneczny dzień. Zenek, Józek i Kazik postanowili, że wybiorą się pod namiot. Na początku mieli problem z rozłożeniem go, lecz gdy połączyli siły, udało im się rozłożyć namiot. Zapadła noc. Chłopcy opowiadali straszne historyjki. Zenek bał się tych opowiadań, więc włożył do uszów zatyczki, które dostał od dziadka i usnął. Koledzy po pewnym czasie także usnęli. Nagle Józek i Kazik obudzili się w tej samej chwili, bo usłyszeli dziwne dźwięki dochodzące z ust Zenka. Józek i Kazik próbowali kolegę obudzić najgłośniej, jak tylko umieli, lecz nie udało im się to.

Postanowili więc, że wyniosą Zenka na dwór. Wkrótce zaczął padać deszcz i słychać było grzmoty piorunów. Zenek zerwał się i myślał, że jest w piekle, ale potem zobaczył, że znajduje się tuż obok namiotu.

Postanowił dokonać zemsty. Włożył im do śpiworów zuczki i schował się. Nagle chłopcy wybiegli z namiotu jak oparzeni, a Zenek śmiał się tak głośno, że aż brzuch go rozboleł.

*Nikola Dziwisz, 5c*

Pewnego razu trzech chłopców wybrało się na biwak. Chodzili do klasy 5c. Mieli na imię: Jaś Staś i Maciek. Najpierw zaczęli rozkładać namiot. Staś składał stelaż, Jaś trzymał namiot, a Maciek wbijał śledzie. Następnie rozłożyli karimaty, położyli na nich śpiwory i wnieśli plecaki. Gdy zapadła noc, wszyscy położyli się spać. Jaś szybko zasnął i zaczął chrapać. Przez niego Staś i Maciek nie mogli zasnąć. Chłopcy postanowili wynieść Jasia na dwór. Po chwili Jaś poczuł na twarzy krople wody i obudził się. Zobaczył, że jest na dworze i pada deszcz. Postanowił zemścić się na kolegach. Odpiął linki i namiot upadł śpiącym na głowy. Staś i Maciek obudzili się i z krzykiem zaczęli wydostawać się na zewnątrz. Po chwili przeprosili się wzajemnie. Mimo niemilego początku chłopcy świetnie się bawili i szczęśliwie wrócili do domu.

*Fryderyk Fogel, 5c*

## **Dlaczego ludzie obserwują gwiazdy?**

Ludzie obserwują niebo, ponieważ szukają nowych surowców, roślin, inteligentnych form życia. Odkrywają inne planety, podziwiają gwiazdozbiory, a także dowiadują się o innych układach słonecznych. Badają kosmos, by w przyszłości podzielić się swoją wiedzą z kolejnymi pokoleniami.

*Ola Marek*

Ludzie patrząc w niebo, marzą o sukcesach w pracy. Planują sobie przyszłość. Wspominają stare dobre czasy. Wpatrują się w niebo, aby policzyć chmury i rozpoznać ich kształt.

*Fryderyk Fogel*

Ponieważ szukają zbawienia. Liczą gwiazdy, patrzą na zaćmienie słońca i oglądają chmury.

*Bartek Kubicki*

Ludzie patrzą w niebo, ponieważ jest ładne i można wtedy na chwilę wpaść w trans i marzyć. W myślach mogą też rozmawiać z Panem Bogiem i dzielić się ze swoimi troskami i zmartwieniami.

*Ola Siemaszko*

Sądzę, że niektórzy ludzie patrzą w niebo, bo lubią marzyć. Wspominają ciekawe chwile i rozpamiętują radosne wydarzenia. Wówczas uśmiechają się i podziwiają spadające gwiazdy. Takie osoby mają romantyczne usposobienie.

*Michał Rybnik*

Wielu ludzi, patrząc w niebo, podziwia piękno Bożego stworzenia, a w nim zachód słońca, spadające gwiazdy, świetlisty księżyc. Niektórzy ludzie patrząc w niebo, zastanawiają się, gdzie człowiek pójdzie po śmierci? Patrząc w górę, można też obserwować kłębiące się chmury, różnej wielkości gwiazdy i księżyc.

*Jonatan Rybaczek*

Ludzie patrząc w niebo, marzą o locie w kosmos. Astronomowie patrzą w niebo przez specjalne teleskopy i obserwują położenie gwiazd. Dzięki temu przewidują, kiedy może być zaćmienie księżyca.

*Ania Rałowiec*

Ludzie patrzą w niebo, ponieważ podziwiają chmury. Obserwują ptaki. Zastanawiają się, czy jutrzejszy dzień będzie lepszy.

*Izabella Pawelec*

Ludzie patrzą w niebo, obserwują gwiazdy i rozpamiętują przy tym wspomnienia. Smucą się dumają, wspominają całe swe dotychczasowe życie. Podziwiają przestworza, uciekają od codziennych zmartwień, a towarzyszący przy tym spokój pozwala odkrywać nowe sposoby radzenia sobie z trudami życia codziennego.

*Ola Jankowska*

W dzień ludzie patrzą w niebo, bo obserwują lecące ptaki w kluczu. Myślą, jakie słońce jest gorące. Przewidują pogodę na następny dzień. Podziwiają piękne chmury przypominające smoka lub krokodyla. W nocy ludzie patrzą w niebo, bo podziwiają gwiazdy. Obserwują, kiedy spadnie pierwsza z nich. Przez teleskop podziwiają różne planety i zbiory gwiazd. Niektórzy ludzie patrzą w niebo i modlą się do Boga, i marzą, by po śmierci pójść do nieba.

*Ewa Ocipka*

Ludzie patrzą w niebo, ponieważ obserwują gwiazdy. Ludzie patrzą w niebo i marzą, by kiedyś wyruszyć na wycieczkę w kosmos. Ludzie patrzą w niebo i modlą się lub liczą gwiazdy.

*Gracjan Górzyński*

Większość ludzi, patrząc w niebo, modli się do Boga. Inni zastanawiają się, czy jesteśmy sami. Ale niektórzy tylko podziwiają gwiazdy.

*Daniel Lalko*

Ludzie, patrząc w niebo, zastanawiają się, jak wielki jest wszechświat. Obserwują i odkrywają wciąż nowe gwiazdy i planety. Ludzie patrzą w niebo i podziwiają piękno gwiazd i księżyc, pytają siebie, czy istnieją są inne cywilizacje.

*Kamil Kielbowicz, 5d*

---

## Szalona ortografia – wymyślone zasady

Kura przez u, bo by nie mogła znosić jaj.

Klaudia – przez u, bo przez ó nie mogłaby mówić.

Łódź przez ó, a nie u, gdyż wszyscy mogliby z niej wypaść.

*Piotr Wróblewski*

Chciwy przez ch, bo jest zachłanny, więc h to dla niego za mało.

Samochód przez ó, bo ma koła.

*Damian Pilas*

Żółw – przez ó, gdyż miałby otwartą skorupę.

Kółka – przez ó, bo byłyby kwadratowe.

Huśtawka przez u, bo by się nie huśtała, tylko turlała, gdyby przez ó.

*Kornela Czekajło*

Zgadnij

Zagadka ortograficzna

Nie znajdziesz mnie w Sandomierzu

ani w Kazimierzu;

bywam za to w Grochowie,

bywam w Sulejowie.

Nie ujrzą mnie Puławy,

Gdańsk ani Warszawa.

Nie zajrzą do Włodawy.

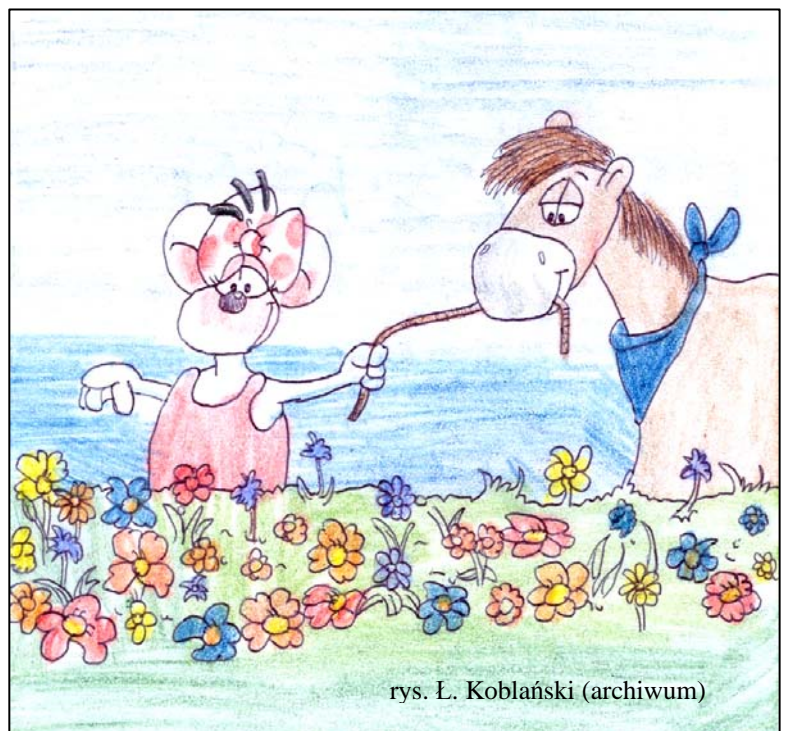
Lecz pośród miast rzeszy

Kraków mną się cieszy.

I każdy ci to powie,

że bywam też w Ojcowie.

(szukamy – ów)



rys. Ł. Koblański (archiwum)

## Faceci w klasie – z facetami w klasie czasem żyć da się.

Każda dziewczyna zauważyła, że klasa zachowuje się lepiej, gdy nie ma chłopaków. Ale co my, dziewczyny, bez nich byśmy robiły? Ale oto wady, przywary i cechy kolegów z klasy 5D. **Kacper Marciniak** jest rozgadany przy **Serafinie Nowaku**, dlatego przeszkadza pani od angielskiego i innym nauczycielom. Spóźnia się bezkarnie łobuz jeden! I jeszcze jakie oceny! Wołają o poprawę, a on lata po boisku! Zapomina też o zadaniach domowych. Istny zapominałski! Ale ortografię zna jako-tako. Z wychowania fizycznego idealny, ale z matematyki już prawie bardzo dobry. Formuły grzecznościowe nie są mu obce przy nauczycielach i kolegach z „paczki”. **Serafin Nowak** jest pierwszy do gadania, a przedostatni do pisania, bo ostatni do pisania jest **Antoś Kowalski**, którego nie lubi **Serafin**. Nawet myśli, że jest najmądrzejszy i wszystko jest jego, ale to nieprawda. **Serafin** jest taki sam jak **Kacper** -z w-f idealny, a z polskiego ledwie bardzo dobry. Pan od polskiego dostaje migreny, gdy **Serafin** zaczyna gadać, nawet uwaga nic nie daje. Jego oceny należałoby poprawić, ale on biega z **Kacprem** po boisku. Poza tym ma reputację słabej jakości, ale „dzień dobry” powie nauczycielowi. **Antoś Kowalski** jest nieznośny, bo nie przynosi prawie książek oraz zadań domowych! A jakie zachowanie! Niewłaściwe! Nawet „dziękuję” nie powie! Nauczyciele mają go dość. Nie rozmawia tak często jak **Serafin**, bo siedzi sam, na końcu. Biega dobrze, ale oceny są dziwne tak jak jego ortografia. Jak przyniesie książki, to jest cud wielki, a jak odrobi lekcje, to jeszcze większy cud! Ale jak się postara, to nawet jest miły, no chyba w Wigilię. **Konrad Gaduliński** ciągle się wierci i gada, nawet jeśli użyjesz MEGA SUPER GLU, nic to nie pomoże. Ma bardzo dobre oceny, nawet z w-f, ale z zachowaniem to już inna bajka. Uwielbia rozkręcać długopisy i się wygłupiać na lekcji razem z **Norbertem Urbańskim** i **Romanem Smacznym**. Potrafi dać koncert złego zachowania na lekcji, ale na w-f istny z niego aniołek. Czasami zaczepia dziewczyny, więc otrzymuje uwagi za to. Zna formuły grzecznościowe i regulamin BHP, więc nie jest tak źle jak z **Anzelem**. **Norbert Urbański** nosi głowę w chmurach i czasami przez to zapomina o tym, gdzie jest w danej chwili lub co trzeba zrobić z przyrody. W pierwszej klasie kumplował się z **Wiktorem Niemieckim**, teraz lubi **Konrada**, który jest solistą. Ale stopniować przymiotników nie umie tak doskonale jak kopać piłki! Swawoli na polskim. Biedny pan od polskiego z tego powodu! **Wiktor Niemiecki** przez dziewczyny z klasy nazywany: **Wiktor** „Bidny”, „Mokry” i „Nieinteligentny”, choć jest raczej inteligentny i wysportowany. Zachowanie jest doskonałe, ale nie puszcza innych dziewczyn na ławkę w szatni tak jak inni chłopacy z 5e. Poza tym jest tak wysoki, że **Konrad** przy nim jest niziuteńki jak wiosenny szczypiorek. **Roman Smaczny** jest „pulchny”, rudy i piegowaty troszkę, więc niekiedy go przezywają. Pani od matematyki dziwi się, że on przeszedł do piątej klasy, skoro liczyć nie umie. Raczej klasa jest zdziwiona, że w ogóle przeszedł czwartą klasę. Z w-f jest cieniutki jak nitka. Jedyne przedmiot z jakiego jest dobry, to plastyka. **Marek Konieczna** bardzo się lubi z **Dominikiem Królikiem**. Jest bardzo dobry z niemieckiego, ale dziwnie pisze, bo lewą ręką. Oceny posiada dobre, ale za to zaczepia razem z **Dominikiem** biedne: Izę i Justynę. Przynosi ciekawe śniadanie. Nie gra w piłkę, więc się nie spóźnia na lekcje. **Dominik Królik** jest dobrym piłkarzem, ale się nie spóźnia. W piłkę gra na w-f, zawsze kiedy może, siedzi razem z **Markiem**. W trzeciej klasie zrobił aż 38 błędów ortograficznych, ale pisze już teraz prawie bezbłędnie. Zna dobre maniery i rozrabia na boisku po lekcjach. **Anatol Czarniecki** jest raczej sportowcem, bo bierze udział w olimpiadach sportowych, ale w ocenach jest bladziutki jak przeterminowana kapusta. Jako dziecko miał blond loczki, więc został nazwany „Loczek” lub „Pan Loczek”. Zaczepia dziewczyny na prawo i lewo, więc nie można się domyślić, co mu się stało. Kumpluje się z **Wiktorem**, **Serafinem** i **Kacprem**. Lekko przeszkadza na lekcjach rozmowami z kumplami. Zawsze się spóźnia na matematykę. Też potrafi przezywać dziewczyny. Ma tylko ćwiartkę kartki z uwagami. Poza tym potrafi być miły.

Chłopcy w naszej klasie mają swoje wady, ale mają i zalety. Dlatego jakoś dziewczyny wytrzymują z nimi



## Uwaga opowiadanie

### – „Pod namiotem” cz. 2

Pewnego słonecznego dnia trzech kolegów, Zdzisław, Janek i Bronek, postanowiło wybrać się na biwak. Z bagażami poszli szukać odpowiedniego miejsca. Po niedługiej wędrówce znaleźli idealnie odpowiadającą ich oczekiwaniom polankę na skraju lasu. Zadowoleni z siebie zabrali się do rozbijania namiotu. Wieczorem rozpalili ognisko, piekli kielbaski i śpiewali wesołe piosenki. Gdy zrobiło się już późno, postanowili iść spać.

Po dniu pełnym wrażeń sen nadszedł szybko. Przynajmniej dla jednego z nich. Po dwudziestu minutach Zdzisław tak chrapał, że chłopcy nie mogli zasnąć. Postanowili zrobić koledze dowcip i wynieśli go śpiącego z namiotu, zamknęli oczy i wreszcie usnęli.

Następnego dnia obudziły ich krople deszczu dudniące w poły namiotu i krzyk Zdzisława. Oszołomieni otworzyli oczy i ujrzeni nad sobą przemokniętego kolegę. Nie wiedzieli, jak mają się wytłumaczyć. Mówili, że nie mogli przez niego zasnąć, że był głośny, a poza tym nie przewidzieli, że lunie deszcz. Zdzisław, choć wciąż poirytowany, powoli łagodniał. Po paru minutach wyszło słońce, a chłopcy podali sobie rękę.

Przez cały dzień bawili się wspaniale, wspominając nową przygodę ze śmiechem.

*Bartosz Krupa, kl. 5c*

Dyzio, Marek, i Rysiek pojechali biwakować. Gdy przybyli na miejsce, zaczęli rozkładać namiot. Trwało to bardzo długo, ponieważ Dysio trzy razy przewrócił się na Marka, Marek na Ryśka, a Rysiek na namiot. Po pewnym czasie skończyli pracę, byli bardzo zmęczeni, więc natychmiast się położyli.

Nagle dało się słyszeć głośne chrapanie. Marek i Rysiek nie mogli uciszyć hałasującego kolegi, więc postanowili mu zrobić psikus. Po cichu wynieśli Dyzia z namiotu i zostawili go na dworze, a następnie wrócili spać. Wkrótce zaczęło padać. Dyzia obudził lejący się z nieba deszcz. Wstał zdziwiony i pobiegł do namiotu. Rzucił się na zaskoczonych chłopców. Zaczęła się bijatyka. Potem, gdy opadli z sił przeprosili się nawzajem.

*Ola Wiciejewska, 5c*

Trzej koledzy z podwórka Maciek, Krystian i Bartek wybrali się na polanę. Po dwóch godzinach marszu dotarli na miejsce. Chwilę odpoczęli i zabrali się do rozkładania namiotu. Wkrótce był rozłożony. Zmęczeni położyli się na trawie, patrzyli w niebo i rozmawiali o przyrodzie, która ich otaczała. Nagle chłopcy zgłodnieli. Postanowili rozpalic ognisko. Bartek miał przynieść gałęzie, Maciek wypakować kielbaski, a Krystian poszukać w okolicy kijków do nabicia kielbasek. Po krótkim czasie wszystko było gotowe. Zbliżała się pora spania. Ognisko wygasło i wszyscy wkrótce pogrążyli się we śnie. Nagle Bartek i Maciek usłyszeli chrapanie Krystiana. Chłopcy przez dłuższy czas próbowali zasnąć, ale nie mogli. Podjęli decyzję, że wyniosą kolegę przed namiot i tak właśnie uczynili. Nad ranem Krystian wpadł do namiotu cały mokry. Okazało się, że lunął deszcz, a on obudził się w kałuży. Kumpie śmiali się z niego, ale potem zrobiło im się go żal. Wszyscy się pogodzili, a potem długo wspominali tę wycieczkę.

*Adrian Przepierczyński, 5c*



fot. I. Żemojtel

## Zabawa w czarodzieja

Każdy z nas chciałby być choć jeden dzień czarodziejem. Ja również pragnęłam umieć wyczarować wszystko, co tylko zapragnę. I moje marzenie się splonilo. Znalazłam czarodziejską różdżkę pod płotem opuszczonego domu. Wzięłam ją, nie wiedząc o jej właściwościach.

Lało i było brzydko, więc szepnęłam do siebie: „Ach, żeby przestało w końcu padać i pokazało się słońce!” Nagle... stało się tak, jak zapragnęłam. Jeszcze nie wierzyłam w moc różdżki, ale dla sprawdzenia jej powiedziałam: „Chcę znaleźć pięć złotych!”. Patrzę, a pod nogami błyszczą pięcioletówki. Teraz byłam już pewna, pałeczka czyniła ze mnie czarodziejkę!

Postanowiłam zastanowić się nad następnymi czarami, żeby nie były głupie i bezsensowne. Rozejrzałam się wokół siebie i już wiedziałam, co wyczaruję. Dla rodziców i wszystkich ludzi na świecie - zdrowie! Dla ciężko chorych skuteczne lekarstwa!

Następnie zażądałam w każdym miejscu w Polsce policję dla zwierząt, taką jak w USA. Chciałabym, żeby nikt, kto krzywdzi zwierzęta, nie był bezkarny! W Żarach, dzięki czarom, doczaraowałam środki finansowe dla nowego schroniska. Radni miasta za mało dają na ten cel. Kiedy tak spełniałam swoje marzenia, zauważyłam, że różdżka... maleje! Czary ją niszczyły. Ostrożniej zaczęłam z niej korzystać. „Hokus pokus i... niech zakończą się wszystkie wojny i konflikty na świecie!” - krzyknęłam. Różdżka ponownie zmniejszyła się. I to bardzo! Włączyłam w telewizji TVN24 i... usłyszałam podniecony głos spikera: „To niesamowite, kończą się wszystkie konflikty zbrojne, na świecie zapanuje pokój”.

Poczułam, jak skrzydła urosły mi u ramion! Patrzyłam na maleńką już różdżkę. Co by tu jeszcze wymyślić? Na razie schowałam ją w bezpiecznym miejscu. Postanowiłam wykorzystać ją w jakiejś dramatycznej chwili. Mogłam wyczarować jeszcze jedno lub dwa życzenia. Jakie? Może wygraną w totka przez mamę, a może będzie trzeba coś bardziej potrzebnego wymyślić? Zdrowie ludzi i pokój to bardzo dużo. Nie będzie dzięki temu biedy, głodu... Poczekam więc z tym hokus-pokus na inną okazję.

*Maria Kordylewska*

\* \* \*

## Moja wakacyjna przygoda

Moją najciekawszą przygodę przeżyłam podczas ostatniego pobytu u mojej babci i dziadka. Mieszkają oni na wsi, a obok ich domu, około 50 metrów dalej, rozciąga się piękny, ogromny las. Akurat moja wizyta zbiegła się z możliwością zbierania grzybów w lesie.

Wybrałam się z babcią na grzyby. Długo chodziliśmy po lesie. W pewnym momencie coś w krzakach zaszeleściło. Wystraszyłam się i przytuliłam do babci. Patrzę, a tu z krzaków wyskoczył wielki zając. Pomyślałam sobie, że pierwszy raz widziałam żywe dzikie zwierzę na wolności. Poszliśmy dalej zbierać grzyby. W pewnym momencie, zbliżając się do polany, zauważyliśmy pięknego jelenia i pięć saren. Pomyślałam sobie, że chciałabym chodzić i oglądać zwierzęta na wolności, bo one są takie piękne! Wracając z babcią do domu, cały czas przeżywałam moją leśną przygodę. Niedaleko od mu coś nagle zaczęło ruszać się w krzakach i głośno chrumkać. Babcia krzyknęła: „Jadzia to dzik!” Biegłam, ile sił w nogach. Wpadłam do domu, a za mną babcia. Oparła się o drzwi i ciężko dyszała. Pomyślałam o tym, jaka ta przygoda była piękna, ale i niebezpieczna.

*Jadwiga Burzyńska, 4c*

## Przeczytaliśmy i polecamy...

„Ala Makota, czyli notatnik sfrustrowanej nastolatki”

„Ala Makota, czyli notatnik sfrustrowanej nastolatki” -to pamiętnik zwykłej trzynastoletniej dziewczyny. Opisuje ona w nim wszystkie drobne i ważne wydarzenia ze swojego życia. Ala przeżywa rozwód rodziców i stara się do niego nie dopuścić. Jej mama wyprowadza się z domu. Dziewczyna jej brata jest w ciąży i wszyscy (Ala, brat z dziewczyną, brat i tata) muszą mieszkać pod jednym dachem. W szkole również radzi sobie średnio, ale jest ambitna. Prowadzi razem ze swoją przyjaciółką Pestką szkolny sklepik, pisze wiersze na konkurs i pomaga starszym ludziom. Zawsze może liczyć na swoją przyjaciółkę, która jej wysłucha i pomoże. Książka na początku wydawała mi się płytka i nudna, ale postanowiłam przeczytać ją do końca i uważam, że zrobiłam dobrze. Ala jest nieco zwariowana, pomysłowa i śmieszna. Dzięki tej książce każdy może zrozumieć, jak trudne życie mają nastolatki.

*Cebula*

\* \* \*

Książki, które czytałem w czasie wakacji, noszą tytuł „Kaczor Donald”. To komiks, który uwielbiam. Głównymi bohaterami są: kaczor Donald, Disy, siostrzeńcy, Sknerus McKwacz, Miki i Goofy. Kaczor Donald jest strasznym pechowcem. Pracuje u Sknerusa, który wykorzystuje go. Nasz bohater prawie nigdy nie wykonuje dobrze żadnego zadania. Daisy jest jego dziewczyną, lecz na drodze do ich miłości stoją dwie przeszkody: pech Donalda i Goguś.

*Imbryk*

\* \* \*

Książka, którą przeczytałem w czasie wakacji, to jedna z serii przygód Pana Samochodzika pt. „Niesamowity Dwór” Zbigniewa Nienackiego. Poleciłbym tę książkę wielbicielom przygód, zagadek i sensacji. Pan Samochodzik - główny bohater - otrzymuje kolejną trudną zagadkę do rozwiązania. Obejmuje posadę kustosa w muzeum na Starym Dworze po śmierci jego właściciela. Ma za zadanie przeprowadzić inwentaryzację cennych przedmiotów. Przy okazji udaje mu się odkryć skrywane przez dwór tajemnice. Jakże? O tym dowiedzie się po przeczytaniu książki.

*Paweł Cudyk, 4a*

\* \* \*

Podczas wakacji przeczytałam wiele książek. W pamięci najbardziej utkwiła mi pozycja Krzysztofa Petka pt. „Gra w trzy karty”. To jedna z trzech książek z serii GRA.

Powieść rozgrywa się w czasach współczesnych. Opowiada o nastolatkach -Annie i Pawle. Pewnego dnia budzą się w ciemnym pomieszczeniu, nie wiedząc, gdzie są. Najgorsze, że Paweł nie może sobie przypomnieć, kim jest! Z pomocą poznanej tam dziewczyny chłopak przypomina sobie, jak się nazywa, lecz nic więcej. Razem przeżywają wiele niebezpiecznych sytuacji. Przez odmiennosć charakterów trudno im się dogadać.

Serdecznie zapraszam do przeczytania tej książki osoby, które lubią przygody.

*Wiktoria Kornecka, 6c*

Spośród wielu książek, które przeczytałem, najbardziej podoba mi się seria pt. „Harry Potter”. Szczególnie wyróżniłbym tom pt. „Harry Potter i Insygnia Śmierci”. Autorką jest Joane Kathel Rowling.

Harry Potter to czarodziej. Gdy był jeszcze bardzo malutki, czarnoksiężnik Lord Voldemort zabił jego rodziców i to samo chciał zrobić z Harrym, ale mordercze zaklęcie odbiło się od niego i ugodziło Voldemorta. Od tej pory Harry zaczął uczęszczać do szkoły magii i czarodziejstwa w Hogwarcie. Zaczął uczyć się obrony przed wrogiem. Voldemort przeżył tylko dlatego, że wcześniej, jako Tom Marvdo Riddle, rozczepił swoją duszę na siedem części i umieścił je w przedmiotach zwanych horokruksami. Gdy Albus Dumbledore powiedział Harremu o tym, obydwaj zaczęli je niszczyć.

Czym są tajemnicze Insygnia Śmierci? Czy bohaterowi pomogą przyjaciele? Jaką rolę odegra w jego życiu Severus Snape? Na te pytania odpowie wam ta książka. Polecam przeczytać wszystkie części „Harrego Pottera”.

*Mateusz Kopeć, 4a*

---

## **Ania, korytarze... i dużo więcej**

Korytarze szkolne jak korytarze szkolne. Niby powinny być spokojne i ciche, ale w rzeczywistości jest inaczej, czyli tak jak w mojej szkole. Dzieci z klas pierwszych biegają po korytarzach razem z drugoklasistami. Trzecioklasiści są już bardziej wychowani, więc wiedzą, że bieganie z wrzaskiem na przerwie po korytarzu jest złe. Szóstoklasistki obłęzają toalety, bo nie zrobiły zadania domowego -to jest ich główna wymówka, piątoklasistki też zajmują toalety, ale im trzeba współczuć, bo lepiej się przebrać w małej toalecie niż z chłopakami w szatni. Chłopcy też nie są święci. Biegają po korytarzach i grają w piłkę i nic sobie nie robią z uwag nauczycieli dyżurujących. Śmieją, krzyczą i piszczą butami po nowej podłodze i dlatego pojawiają się na niej czarne ślady. Po dzwonku zamiast ustawić się pod klasą, biegają po korytarzach. Nauczyciele mają tego serdecznie dosyć, bo tracą 10 minut na uspokojenie uczniów. Przy drzwiach wejściowych prawdziwy horror -tam nauczyciel dyżurujący ma urwanie głowy, gdyż przy wejściu np. do stołówki szkolnej ustawia się kolejka dwukilometrowa i czasami jest w niej nerwowo. Rano trudno czasem przejść przez korytarz, bo można natknąć się na grupkę osób ćwiczących na w-f, gdyż sale gimnastyczne są jeszcze remontowane. To właśnie dlatego dziewczęta obłęzają toalety szkolne. Niekiedy gdzieś zobaczę coś, co jest zabronione -telefon komórkowy. Jeszcze gorszą zmorą są dziwne stany muszli klozetowej -nikt chyba nie spuszcza wody. Na korytarzach nie ma ławek, dlatego trzeba siedzieć na podłodze. Wówczas należy uważać na okruszki czyjegoś śniadania lub rozlane napoje.. Trzeba uważać też na plecaki, bo można wziąć przez pomyłkę plecak koleżanki lub potknąć się o pierwszy lepszy plecak pierwszego lepszego kolegi.

A według mnie na korytarzu powinno być cicho, spokojnie i czysto. Wszyscy powinni szanować korytarz, a wtedy nauczyciela dyżurującego nie bolałaby głowa i na dyżurze, i na lekcji. Piłka powinna być używana tylko na w-f, a wówczas szyby będą całe, telefony w domu. Strój uczniów też szpeci korytarz. Dziewczyny nie powinny się malować, zaś powinny nosić się skromnie i zakrywać brzuch i plecy oraz unikać dekoltów, a chłopcy niech nie latają na przerwach w krótkich spodenkach i koszulkach, zwłaszcza zimą. Taki idealny ubiór też stwarza atmosferę odpowiednią dla przerwy, bo przerwa jest krótkim odpoczynkiem i dla nauczyciela, i dla ucznia.

**Więc bardzo proszę w imieniu osób dbających o korytarz, aby był ładny i czysty. Wy też dbajcie o korytarz szkolny, bo jest wspólny i ma nam służyć wiele, wiele lat.**

*Ania Rałowiec kl. 5d*

## Uwaga opowiadanie

### – „Pod namiotem” cz. 3

Ostatni tydzień wakacji.

- Jakie to straszne - powiedział Adam. -Co z nami teraz będzie?

- Jak to co, wszyscy niestety pójdziemy do szkoły i skończy się wspólna zabawa do późnego wieczora - odpowiedział Marek.

Na to wszystko odparł Łukasz:

- Moi koledzy, nie możemy tak użalać się nad sobą! Zróbmy coś w ten ostatni tydzień naszej wolności, pożegnajmy godnie wakacje.

I tak trzej koledzy z podwórka zaczęli zastanawiać się, co by tu zrobić. Wtem wszyscy zgodnie krzyknęli:

- Rozbijmy namiot i przenocujmy ostatnią noc wakacji na łonie natury.

Tak wymyślili, po czym zabrali się do przygotowywania rzeczy potrzebnych do takiej wyprawy. Marek przyniósł z domu namiot, Łukasz śpiwór i koce, a Adam, no cóż, z nim było gorzej, ciągle czegoś zapominał i chodził z głową w chmurach. Taki był z niego Dyzio Marzyciel. Tak często marzył o niebieskich migdałach, że ciągle potykał się o wszystko, co było na drodze i czasem coś mruczał sobie pod nosem.

Rozkładanie namiotu nie było najmocniejszą stroną chłopaków, toteż zajęło im to cały dzień, a gdy nastał wieczór, nie mieli już siły, aby biwakować. Ledwo rozścielili śpiwory, a padli jak susły.

Nagle Łukasz zerwał się ze snu, budząc przy tym Marka.

- Słyszysz, słyszysz! - krzyknął.

- Ale co? - spytał Marek.

- Jakiś dziki zwierz jest koło namiotu.

- To niemożliwe! - odpowiedział Marek.

- O Boże! To już koniec, pożre nas wielki tygrys - spanikował Łukasz.

- Uspokój się, zaraz coś wymyślę - odparł kolega,

Chłopcy zdrętwieli w bezruchu, czekając na dalszy rozwój wydarzeń. Tylko Adam się nie ruszał. I to ich zastanowiło. Przysunęli się do niego i wszystko było jasne. To nie tygrys grasuje koło namiotu, tylko Adam strasznie chrapie. Marek i Łukasz wpadli na pomysł, żeby zrobić chrapiącemu Adamowi, za to że ich tak przestraszył, kawał. Bardzo ostrożnie wynieśli go razem ze śpiworem, z namiotu. Położyli go w nadziei, że się zaraz obudzi. Niestety, znów się rozczarowali. Adam ani mrugnął - bo tak mocno spał. Chłopcy wrócili do namiotu i zasnęli.

Kiedy nastał poranek, chłopak obudził się cały przemoczony, a z nieba padał deszcz. Nie mógł sobie przypomnieć, dlaczego śpi na dworze, a nie w namiocie. Przychodziły mu do głowy różne straszne historie - bo przecież był niepoprawnym marzycielem. Może jakiś dziki zwierz mnie wyciągnął z namiotu? A może małe niebieskie wróżki?

Ale my doskonale wiemy, kto Adama wyniósł z namiotu.

*Jonatan Rybaczek kl. V d*

Trzej koledzy, Jacek, Adam i Piotr postanowili rozbić namiot w...

- W moim ogródku - powiedział Adam.

- Nie... - zaprzeczyli jednocześnie Jacek i Piotr.

- A może w lesie od strony mojego domu? - zaproponował Jacek.

- Na pewno nie!!! - krzyknął Adam. - U mnie jest dużo lepiej niż u ciebie.

- Tam, gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzysta - stwierdził Piotr. - Znam odlotowe miejsce przy rzece, będziemy mogli tam łowić ryby, a pod drzewem rozbijemy namiot.
- Niech tak będzie - zgodzili się chłopcy.
- To chodźmy teraz do mnie - zaproponował Piotr.

Kiedy byli już u Piotra pograli godzinę na komputerze.

- Musisz mi pożyczyć tę grę - powiedział Jacek.
- Jest naprawdę ciekawa - zgodził się Adam.
- Dzięki - powiedział Piotr. - To ustalmy, co kto przyniesie.
- Ja przyniosę prowiant - odpowiedział Jacek.
- A ja chipsy, latarkę i śpiwory - powiedział Adam.
- Dobrze, to ja wezmę namiot - oznajmił Piotr.
- Spotkamy się o 17.30 - powiedzieli razem.

O umówionej godzinie wszyscy przyszedli punktualnie. Jacek i Piotr rozkładali namiot, a Adam w tym czasie rozpałał ognisko. Potem wszyscy zjadali się pieczonymi kiełbaskami. Przyszedł też ciekawski Wojtek i zagrał z nim w piłkę nożną. Drużyna Piotra i Adama wygrała 3:2 z Wojtkiem i Jackiem. Gdy zrobiło się ciemno, Wojtek poszedł do domu, a chłopcy zostali sami i poszli spać o godzinie 23.00. Byli tak wyczerpani, że nawet zapomnieli zasunąć namiot. Przerażliwe odgłosy obudziły Piotra i Adama.

- Namiot jest otwarty - szepnął Adam.
- To nie ma nic do rzeczy - wyszeptał Piotr.
- Dlaczego? - spytał cicho Adam.
- Bo to Jacek chrapie jak ciężarówka - odpowiedział Piotr.
- Faktycznie, to on - zdziwił się Adam.
- Wynieśmy winowajcę z namiotu - szepnął Piotr.
- Właśnie, do dzieła - odpowiedział Adam.

Gdy go już wynieśli ze śpiworem, poszli spać. Po kilku godzinach chłopców obudził deszcz. Oczywiście Jacka również...

- Wynieśli mnie z namiotu, a niech ich... - pomyślał Jacek. - Zemszczę się.
- I wrzucił śpiwór do rzeki tak, żeby nie odpłynął, a sam schował się za krzakami.

Nagle chłopcy wyszli z namiotu i zobaczyli śpiwór w rzece.

- To był twój pomysł - krzyknął Adam.
- Nie kłóćmy się teraz, lepiej go poszukajmy - powiedział Piotr.

Jacek obserwował chłopców zza krzaków. Potem schował się w namiocie i zasnął. Przerażeni koledzy pokazali śpiwór Jacka jego rodzicom. W drodze do miejsca, gdzie nocowali, opowiedzieli im całą historię. Gdy już byli na miejscu, weszli do namiotu i...

- Jacek!!! - krzyknęli wszyscy razem.
- Jacek nagle się obudził.
- Ty, ty żyjesz...? - zdziwił się Adam.
- A czemu miałbym nie żyć? - spytał Jacek.
- Myśleliśmy, że wpadłeś do rzeki - powiedział Piotr.
- Dobrze, opowiem wam, jak było naprawdę, ale najpierw pójdziemy na lody.

*Damian Pilas (SSP)*



rys. Marek Niewiadomski (archiwum)

## V edycja Ogólnopolskiego Konkursu „Bezpieczeństwo Dziecka na Drodze – 2008”

Dnia 25 września 2008 roku odbyło się podsumowanie konkursu. W konkursie plastycznym brali udział uczniowie klas pierwszych Szkoły Podstawowej nr 1 im. Fryderyka Chopina w Żarach. Celem tego konkursu było propagowanie zasad bezpiecznego poruszania się dzieci po drogach. Wszyscy uczniowie biorący udział w nim udział otrzymali upominki wraz z niespodziankami. A nagrodą główną był rower, przyznano także 17 wyróżnień. Nagrodzone prace zostaną wystawione na stacji Statoil w Żarach, a praca szczególnie wyróżniająca w Warszawie. W podsumowaniu konkursu uczestniczyli przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Żarach, którzy przeprowadzili pogadankę dotyczącą bezpiecznej drogi dziecka do i ze szkoły. Fundatorem nagród była firma Statoil Poland z siedzibą w Warszawie. Wszystkim nagrodzonym gratuluję.

**Zwycięzcą konkursu został uczeń klasy 1b- Piotr Bojakowski.**

*wicedyr. Honorata Kryszewska*



Fotorelacja z wycieczki do Jezior Wysokich. W sali wykładowej wysłuchaliśmy ciekawego wykładu o mieszkańcach lasów. Następnie zwiedziliśmy muzeum przyrodnicze oraz podziwialiśmy fantastyczne iglaki z różnych stron świata, następnie obserwowaliśmy krajobrazy z wieży. W końcu dla relaksu bawiliśmy się na placu zabaw. Pobyt w Jeziorach Wysokich był niezwykle udany.





## Czy warto robić ekslibrisy?

W dniu 12 września 2008 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej rozstrzygnięte zostało XII Biennale Ekslibrisu Dzieci i Młodzieży (konkurs odbywa się co dwa lata). Na konkurs wpłynęło 368 grafik z Polski i dziewięciu innych krajów, m.in. z Bułgarii, Estonii, Słowacji, Niemiec, a nawet z Argentyny. Nasza szkoła jako jedyna w mieście i regionie nadesłała dwadzieścia prac. Na wystawę pokonkursową jury zakwalifikowało 222 ekslibrisy w tym 15 naszych. Mamy również laureatów. W grupie pierwszej –dzieci w wieku do 10 lat – Wiktoria Tymińska z klasy 4c zdobyła III nagrodę za gipsoryt „Ex Libris Wiki T.”, a w grupie drugiej –dzieci w wieku od 11 do 15 lat ubiegłoroczna absolwentka naszej szkoły, Aleksandra Rybak, zdobyła wyróżnienie za plastikoryt „Ex Libris Ola Rybak”.

Jury w uznaniu efektów artystycznych wychowanków w konkursie przyznało dyplom honorowy panu Andrzejowi Woźniakowi, który przygotowywał dzieci do konkursu i inicjował ich prace.

Ekslibris to szczególna dyscyplina graficzna –może nie najłatwiejsza, ale kształcząca i dająca wiele satysfakcji. Warto także bliżej zainteresować się ekslibrisem, tym bardziej, że mamy już zaproszenie na kolejne Biennale, które odbędzie się w 2010 r. Tymczasem warto obejrzeć w bibliotece przy ulicy Wrocławskiej wystawę pokonkursową, która czynna jest do końca listopada 2008 roku.



Karolin Matuszewska, kl. 3a



Wiktoria Tymińska, kl. 4c

Powyżej prezentujemy nagrodzone prace.

*Andrzej Woźniak*

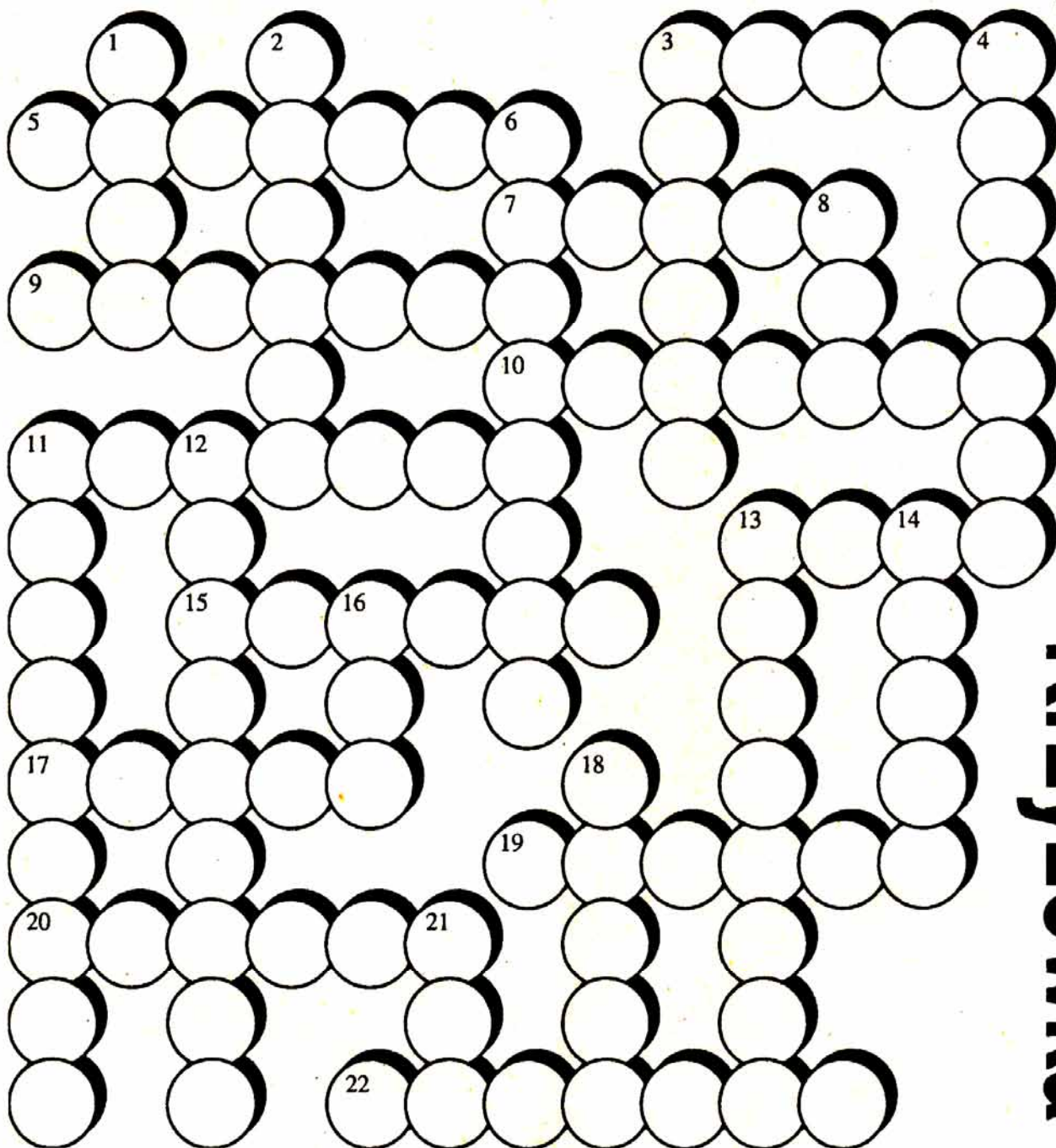


W sierpniu pracownicy SP1 wyruszyli na Żywiecczynę –ziedzili Żywiec, Korbelów, Koniaków, Wisłę, Pszczynę, a potem bawili na zamku w Orawie i termach orawskich. Na zakończenie zaczerpnęli powietrza i zadęli w róg.



A świat należy do nas,  
drodzy przyjaciele.  
Ruszajmy przed siebie, na  
wędrowkę przyszedł czas.





# Krzyżówka

**Poziomo:** 3) bardzo duża powódź lub tytuł książki H. Sienkiewicza, 5) świeci w nocy na niebie, 7) imię żeńskie, 9) pocisk do łuku, 10) długi, żółty i pływa np. w rosole, 11) poranna..., 13) Elżbieta zdrobniale, 15) pokaz wojsk, 17) przyrząd do badania miejsc, gdzie nie dotrze człowiek, 19) w niej kanarek, 20) przyjęcie dla gości po ślubie, 22) lampa na baterie.

**Pionowo:** 1) kolczasty chwast, 2) potrzebny do malowania farbami, 3) pogłoska, czasami nieprawdziwa informacja, 4) mała polana, 8) jednostka powierzchni, 11) trampki do gry w tenisa, 12) wspina się na wysokie góry, 13) naprawia urządzenia elektryczne, 14) australijski miś, 16) Republika Południowej Afryki, 18) drzewo owocowe, 21) np. kenozoik, trzeciorzęd, mezozoik.

Z „Najlepszych Dowcipów”, 1995



rys. Hilary, Wirujące wiatry (archiwum)